KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. SOSNOWIEC, PIĄTEK 30 CZERWCA 1933 ROKU. Nr. 178.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

ŚWIĘTO MORZA W POLSCE

OLBRZYMIE MANIFESTACJE W CAŁYM KRAJU.

W STOLICY.

WARSZAWA, 29.6. — O godz. 9.30 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana oraz w świątyniach wszystkich innych wyznań.

Następnie nastąpiło złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza i wypuszczenie gołębi pocztowych z Warszawy nad Bałtyk.

O godz. 3 po południu odbyły się niezwykle atrakcyjne zabawy w parkach Paderewskiego, Krasińskich i Luna - Parku. Uroczystości zakończył korowód setek samochodów, który o godz. 6 wieczorem przesunął się ulicami miasta na zbiórkę na pl. Saskim. W korowodzie tym wzięły udział wszystkie niemal taksówki warszawskie, samochody prywatne, państwowe i motocykliści.

O godz. 9 wieczorem odbyło się barwne widowisko na Rynku Starego Miasta zakończyło uroczystości ku czci Polskiego Morza.

OBCHODY NA PROWINCJI.

Ze wszystkich miast prowincjonalnych nadchodzą wiadomości o uroczystych obchodach Święta morza. Spontaniczne uroczystości odbyły się w Poznaniu, w Bydgoszczy i w Toruniu, w Katowicach, w Łodzi, Piotrkowie, Sosnowcu, Radomiu, Kielcach, Krakowie, Lwowie, Lublinie i Wilnie.

Naturalnie najuroczyściej obchodzono święto morza na polskiem wybrzeżu w Gdyni.

W GDYNI.

GDYNIA 29. 6. — Dzisiejsze święto Morza było uroczystością imponującą. Z całej Polski przybyły liczne pielgrzymki, przywieziono około 30 nadzwyczajnemi pociągami. Przybyło ogółem z całego kraju około 30 tysięcy gości, nie licząc tłumów z Pomorza.

Uroczystości rozpoczęły się w środę capstrzykiem i zapaleniem wici na Kamiennej Górze.

Defilada oddziałów wojska, marynarzy, organizacyj przysposobienia i towarzystw zaczęła się w czasie deszczu wśród olbrzymich tłumów widzów, zebranych głównie w ul. 10 Lutego. W czasie defilady rozchyliły się chmury i słońce wyjrzało.

Nabożeństwo odprawił biskup pomorski ks. Okoniewski.

Samobójstwo b. posła

ŁÓDŹ, 29.6. Wczoraj popołudniu popełnił samobójstwo b. poseł sejmowy NPR. Wojciech Michalak. Samobójstwa dokonał we własnem mieszkaniu, zażywając trucizny. Powodem samobójstwa były podobno trudności materjalne.

Ulgi paszportowe

DLA RUCHU TURYSTYCZNEGO DO AUSTRJI.

Jak się dowiadujemy, pertraktacje w sprawie ułatwień dla ruchu turystycznego z Polski do Austrji są już na ukończeniu. Wycieczki siedmiodniowe zwolnione będą najprawdopodobniej całkowicie od opłat paszportowych, paszport zaś na wycieczki 4-tygodniowe kosztować będzie 100 zł. od osoby. Wzamian za te ułatwienia rząd austrjacki podwyższyć ma kontyngenty na przywóz z Polski do Austrji trzody chlewnej i węgla. Ostateczne decyzje w tej sprawie zapadną w najbliższych dniach.

Żywcem zakopany

PRZY DŹWIĘKACH ORKIESTRY.

GOSTYNIN, 29.6. We wsi Białostorsk w gminie Rataje, zdarzył się wstrząsający niebywały wypadek w czasie popisu sztuk mistrza Bolesława Świderka z Łodzi. Świderek objeżdżał różne wsie, popisując się sztukami cyrkowemi i w ten sposób zarabiając na życie.

Punktem kulminacyjnym programu cyrkowca było zakopanie Świderka w dole na pół godziny, poczem odkopywano go żywego i zdrowego. W Białostorsku przy dźwiękach orkiestry pod koniec popisów Świderka zasypano w dole półtora metra. Na widzach zrobiło to tak wstrząsające wrażenie, że nie chcieli doczekać się 30 minut, po upływie których Świderek miał wstać zdrów i cały. Już po 10 minutach widzowie odkopali już tylko zwłoki sztukmistrza. Wszelki ratunek był spóźniony.

Gwałty hitlerowskie w Austrji.

Projekt wprowadzenia kary śmierci.



AUSTRJACKI DYKTATOR MAJOR FEY obecny komisarz bezpieczeństwa w Austrji, który żelazną dyscypliną chroni Austrję przed przewrotem hitlerowskim.

WIEDEŃ, 29.6. Ze wszystkich części Austrji nadchodzą znowu wiadomości o aktach sabotażu. Systematyczne zamachy na urządzenia użyteczności publicznej, na tramwaje i sieci telefoniczne, mosty, budynki rządowe i t. p., zdradzają plan wywołania obecnie zagranicą wrażenia, że pobyt w Austrji jest w wysokim stopniu niebezpieczny. Chodzi więc o podcięcie ruchu obcych, o zniszczenie wszystkich usiłowań rządu, zmierzających do zastąpienia turystów z Niemiec gośćmi z krajów t. zw. sukcesyjnych. Jeżeliby sabotażystom udało się istotnie wywołać zagranicą wrażenie, że Austrja jest wulkanem, wymierzyliby oni cios w najdrażliwszy i najczulszy punkt Austrji. To tłomaczy energję, jaką rozwija teraz rząd, aby wytrącić broń hitlerowcom z ręki gospodarczego niszczenia republiki drogą straszenia Europy.

Wczoraj zebrała się rada ministrów, celem zastanowienia się nad skuteczniejszem, niż dotychczas, zwalczaniem terrorystów hitlerowskich. Według projektu ministra bezpieczeństwa, ma rada ministrów uchwalić przedewszystkiem rozporządzenie o wprowadzenie w Austrji sądów doraźnych, których zadaniem będzie każdego sabotażystę, przyłapanego na gorącym uczynku, w krótkiej drodze przekazać zasłużonej karze. Rząd zdaje sobie jednak sprawę z tego, że środek ten tak długo będzie skuteczny, aż nie będzie zaprowadzona w Austrji kara śmierci. Ponieważ jednak sprawa kary śmierci zahacza o kwestję konstytucyjne, stoi rząd przed b. trudnem zadaniem. Dollfuss nie chce jawnie łamać konstytucji, a dotychczas nie znalazł jeszcze formułki, którąby przynajmniej upozorowało obejście konstytucji w sprawie wprowadzenia kary śmierci. To tłumaczy również trudność ogłoszenia stanu wyjątkowego. Niebezpieczeństwo tkwi w tem, że im później rząd chwyci się drakońskich środków samoobrony, tembardziej rozzuchwali to sabotażystów i tem więcej utrudni sobie rząd sytuację. Metoda zwlekania i niewyciągania konsekwencji z ciężkiej sytuacji byłaby swego rodzaju kiereńszczyzną.

Dni Centrum

JUŻ SĄ POLICZONE.

BERLIN, 29.6. Minister propagandy Goebbels, który obecnie bawi w Stutgardzie, w przemówieniu do dziennikarzy wirtemberskich w ostry sposób wystąpił przeciwko centrum i oświadczył m. in.: „Partji tej mogę dać tylko jedną radę: niech jaknajprędzej zamknie swój kramik partyjny“.

To powiedzenie Goebbelsa, uważanego dotychczas przez niemiecki obóz katolicki za jednego z najbardziej umiarkowanych polityków hitlerowskich, oraz powszechnie znanego ze swych przekonań katolickich, wywołało duże wrażenie i jest komentowane jako zapowiedź bliskiej, a nieuniknionej rozgrywki z centrum.

Zamknięcie kopalń

KATOWICE, 29.6. W piątek ostatecznie mają być zamknięte kopalnie Bluecher i Donnersmark.

Rasa niemiecka w niebezpieczeństwie.

Rozrodczość Polaków dwa razy większa.

BERLIN, 29.6. Minister spraw wewnętrznych dr. Frick przedstawił na posiedzeniu doradczej komisji rządowej zadania polityki populacyjnej i rasowej rządu Rzeszy, opartej na programie narodowych socjalistów. Celem rządowej komisji doradczej jest opracowywanie projektów ustaw w tych dziedzinach.

SPADEK URODZEŃ.

Frick podkreślił katastrofalny spadek liczby urodzin w Niemczech, która według danych statystycznych w roku bież. wynosiła 975.000 w porównaniu z 2 miljonami urodzin w roku 1900.

Na 1000 mieszkańców liczba żywych noworodków wynosiła 15, czyli spadła dość znacznie w porównaniu z rokiem 1900, gdy liczba żywych noworodków wynosiła 26 na 1000 mieszkańców.

20 PROCENT CHERLAKÓW.

Równocześnie ze spadkiem liczby urodzin widać degenerację fizyczną. Liczni obliczają, że 20 proc. ludności niemieckiej należałoby wyeliminować z procesu rozrodczego.

POLACY GÓRĄ.

Podczas gdy Niemcy ilościowo i jakościowo tracą coraz bardziej możliwość utrzymania się na terenie gospodarczym, socjalnym i w dziedzinie zdolności wojskowej, sąsiedzi Niemiec, oświadczył minister — na wschodzie wykazują prawie podwójną zdolność rozrodczą i dwukrotnie wyższą liczbę żywych noworodków.

Ustawiczna emigracja ludności z obszarów wschodnich na zachód wywołała już dziś znaczne wyludnienie tych obszarów, co sprzyja napływowi obcych ze wschodu. W samym Berlinie uzyskało w roku 1930 obywatelstwo około 4 tys. emigrantów ze wschodu, w tem znaczna liczba żydów.

ZAGROŻONA CZYSTOŚĆ RASOWA.

Minister Frick oświadczył dalej, że czystości rasy niemieckiej zagraża niebezpieczeństwo. Aby zapobiec temu niebezpieczeństwu należy skierować główną uwagę na eliminację słabych fizycznie i antysocjalnych jednostek od możności zakładania ognisk domowych.

„UNJA” (Sosnowiec) : „Victorja” (Częstochowa)

Rozgrywka o mistrzostwo okręgu.

Wczorajszą sensacją sportową były rozgrywki o mistrzostwo okręku kieleckiego. Zawody odbyły się w Częstochowie między mistrzem Zagłębia „Unja“, a mistrzem Częstochowy „Victorja“.

Wynik 1:1, do przerwy 1:0 na korzyść „Victorji“. Sędziował p. Ehrenreich z Bielska.

SŁOWIANIE ZACHODNI NA BAŁTYKU.

Bałtyk południowy był dawniej morzem słowiańskiem.

Kiedy nad Bałtykiem zjawiły się ludy słowiańskie po raz pierwszy? Niestety, odpowiedzi można dostarczyć tylko połowicznie: nie jest wiadomem, kiedy się zjawiły po raz pierwszy, wiemy tylko, kiedy w źródłach pojawiają się po raz pierwszy. Otóż najwcześniejsza o nich wiadomość znajduje się u pisarza rzymskiego z I wieku po Chr., u Pliniusza Starszego, zaraz po nim wspomina o nich Tacyt, a po nim geograf aleksandryjski z II w. po Chr., Ptolomeusz.

Całe południowe pobrzeże Bałtyku, aż po zatokę Kilońską obsadzone było Słowianami. W przybałtyckich stronach wytworzyło się z czasem kilka państw: najdalej na zachodzie stworzyli państwo Obotryci, w środku Weleci, a na wschodzie mieli drobne państwka Pomorzanie; na północ od Weletów, na wyspie Ranie powstało niewielkie, ale ważne państewko Ranów.

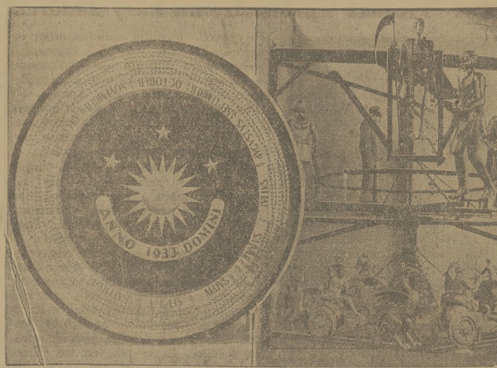
W działalności morskiej Obodrytów i Ranów wyróżnić można dwa niejako oblicza: pokojowo-handlowe i rozbójniczo - korsarskie. Korsarstwo rzadko uprawiane przez Słowian, we wcześniejszych stuleciach (np. IX i X), przybrało ogromnie rozmiary dopiero w XII wieku. Ucisk i wyzysk Niemców pchnął Słowian do tego zajęcia.

Niewiele wiemy o poczynaniach Pomorzan. W początkach XII wieku najpotężniejszem miastem handlowem na Pomorzu był Szczecin, a zaraz po nim Wolin. Gdańsk w tych czasach znajdował się na szarym końcu. Źródłem bogactw miast nadbrzeżnych był handel morski, któremu oddawała się wszystka wolna ludność. Niektóre miasta utrzymywały stosunki z bardzo odległemi krajami, np. Wolin zostawał w związkach handlowych z ruskiem imperjum, Nowogrodem. Korsarstwo bywało przez Pomorzan również uprawiane, ale wiemy o niem mniej, aniżeli o korsarstwie bardziej zachodnich Słowian.

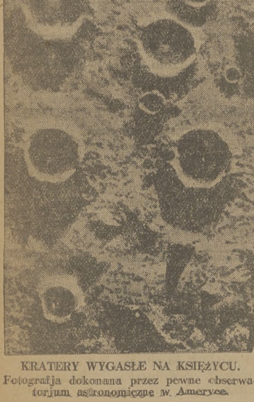
Państwo Piastowskie było w pierwszej połowie X wieku czysto śródlądowem państwem. W kierunku północnym docierało zaledwie do nadnoteckich bagien, a od morza oddzielał je rozległy kraj, Pomorze. Dotrzeć do Bałtyku postanowił już pierwszy historyczny przedstawiciel Piastów, Mieszko I. Ze wschodnią częścią Pomorza poszło prawdopodobnie łatwo, ale ekspansji jego w stronę ujścia Odry przeciwstawiał się zachodni sąsiad, Weleci. Rzeka Odra stanowiła bowiem w tych czasach ważną drogę handlową, to też leżące przy jej ujściu porty Szczecin i Wolin czerpały z handlu wielkie dochody i były przedmiotem pożądliwości okolicznych ludów. Weleci, mimo, że z morzem stykali się na bardzo długiej przestrzeni od Roztoki po Szczecin, przywiązywali największe znaczenie właśnie do odrzańskiego odcinka. Skoro zaś oba państwa, weleckie i polskie pragnęły go zagarnąć dla siebie, starcia między niemi nie dało się uniknąć.

Czujnie śledzący wszelkie słowiańskie zatargi Niemcy posłali Weletom wodza w osobie awanturnika Wichmana, i on to poprowadził na Polskę pobratymczego sąsiada. Do bitwy doszło w roku 963. Polska przegrała kampanję, wskutek czego ujścia Odry nie mogła objąć w swe władanie. Ale sprawa nie była stracona raz na zawsze. W cztery lata później, t. j. w 967 roku, doszło w tych stronach do nowej wojny, która skończyła się walnem Mieszkowem zwycięstwem. Przypuszczać należy, że teraz dopiero osiągnął Mieszko właściwy swój cel i opanował ujście Odry, ale pewnych dowodów na to w źródłach niema. Raz jeszcze wypadało mu walczyć w obronie pomorskiej krainy, a to z Niemcami w roku 972. I tych także na głowę pokonał, przez co zapewnił sobie posiadanie z trudem opanowanej dzielnicy i dostępu do morza.

Przegląd działalności morskiej zachodnich Słowian dowiódł, że ludy te najzupełniej dorosły do wykonywania zadań, jakie morze na człowieka nakłada. Niestety, skończyło się na dobrych początkach. Nawała germańska, jaka w ich stronę runęła, zmiotła nietylko to wszystko, czego już na morzu dokonały, ale z czasem zmiotła i ich samych. Z wybrzeża słowiańskiego, jakie ciągnęło się niegdyś od zatoki Kilońskiej po ujście Wisły, pozostało dziś w posiadaniu Kaszubów zaledwie 140 km. I nawet taka drobnostka razi i z równowagi wyprowadza dzisiejszych Niemców.



NAJWIĘKSZY ZEGAR ŚWIATA.
W Strassburgu (Alzacja) wykonano obecnie dla katedry w Messynie największy zegar świata. Z lewej strony widzimy „wieczny kalendarz" umieszczony dla orjentacji przechodniów na wieży. Z prawej alegoryczne postacie, które będą się ukazywały w odpowiednich porach dnia, nocy i odpowiednich porach roku.



KRATERY WYGASŁE NA KSIĘŻYCU.
Fotografja dokonana przez pewne obserwatorjum astronomiczne w Ameryce.

NA PRZEDSTAWIENIU

w chińskim teatrze.

A więc siedzę w autentycznym chińskim teatrze. Nic dziwnego, że autentyczny — bo w Chinach.

Jeszcze nie rozpoczęto przedstawienia, a już mam je przed sobą doskonałe, oryginalne, jakiego nie wyreżyseruje w Europie żaden majster sceny, choćby najzdolniejszy: to tłum widzów spragnionych wrażeń.

Zaduch tej sali jest obrzydliwy, a tem większy, że publiczność wypełniła nietylko wszystkie miejsca, ale i wszystkie przejścia i kąty. Tłok, gwar i szum wypluwanych łupin pestek, orzeszków, które tu na sali rozdają wraz z gorącą wonną herbatą (bez cukru).

Temperatura tropikalna. Usłużni kulisi roznoszą, a gdy przecisnąć się nie mogą, rzucają ponad głowami ręczniki gorące, któremi widzowie ocierają perlisty pot z twarzy. I wędruje taki ręcznik z rąk do rąk, aż ostygnie i pofrunie do kulisa-służącego.

Przed sobą mam scenę płytką i pozbawioną dekoracji. Chińska publiczność rozwija sobie fantazję w teatrze. Wyobraźnią podpowiadaną przez, jak się to w Europie nazywa: conferancieur'a, stwarzać sobie musi las, domy, ulice ogrody, pałace. I w duszy chińskiego widza wyrastają piękne ogrody, wspaniałe pałace, gwarne ulice. Im kto więcej do teatru uczęszcza, tem bujniejsze i pełniejsze są jego wizje.

Na środku sceny leży tylko dywan i on to stanowi teren właściwej akcji. Za dywanem w jednym końcu sceny usiadła „orkiestra": gong, mosiężne talerze, dwie drewniane klekotki i coś w rodzaju skrzypiec o jednej strunie.

W drugim kącie za dywanem usadowiła się rodzina grających aktorów, a ich dzieci bawią się ochoczo, nie zwracając uwagi, że właśnie „straszna tragedja dzieje się na dywanie".

Rozpoczęło się właśnie przedstawienie: dowiaduję się, że odbywa się oto bitwa na morzu. Wyglądało to tak: stanęli naprzeciwko siebie dwaj przeciwnicy, dzierżąc oburącz bambusowe pręty z ostrzem, ozdobionem kitką włosów; za nimi w „ogonku" świta złożona z 3—4 osób: drab ze sztandarem, drugi z drewnianym dziecinnym mieczykiem w ręce, a na końcu „ogonka" mały chłopaczek merda z tyłu wiosełkiem, żeby widzowie zrozumieli, że bitwa odgrywa się naprawdę na morzu.

Przeciwnicy idą krok naprzód i rozpoczyna się między niemi „przerażająco-krwawa" walka, która polega na tem, że z akompanjamentem straszliwie dudniącej „orkiestry", każdy z nich kręci się wkółko, trzymając poziomo w wyciągniętych dłoniach ową bambusową dzidę, przyczem, wskutek obrotu, wspaniałe, ciężkie ich i długie szaty (rodzaj kapoty haftowanej i sowicie wyszywanej srebrnym i kolorowym szychem), wznoszą się jak balon wokoło ich postaci, tworząc barwną, wirującą aureolę.

Pokręciwszy się tak przez chwilę, gdy publiczność dostatecznie przejęła się już grozą sytuacji, potęgowanej jazgotem orkiestry, bohaterowie rozchodzą się i przesadnie wolnym krokiem obchodzą scenę, za nimi świta i merdający wiosełkami chłopcy.

Po drodze, służba obciera im gorącym, mokrym ręcznikiem twarze i ochłodzeni znów stają do walki.

To powtarza się kilka razy, poczem jeden z bohaterów, który „staje się" nieboszczykiem, kładzie się najspokojniej, ale nie na ziemi (żeby nie zabrudzić wspaniałych szat), tylko na rękach swojej świty i zostaje wyniesiony za scenę.

Publiczność jest zachwycona tą „śmiertelną" walką i zupełnie nie widzi komicznych kontrastów, jak odbywająca się o kilka kroków swawolna zabawa rozigranych dzieci.

Po dramacie poszła jakaś obyczajowa komedja o mało wybrednej treści, ale z równym przyjęta zachwytem.

Zapomniałbym zauważyć: role kobiet grają tu mężczyźni.

Wywoływacz zapowiedział jeszcze farsę. Dużo było wrzasków, krzyku i hałasu, — trudno było mi zrozumieć skąd ta wesołość: gęsto „padał trup" w tej farsie, a każdy nowy — doprowadzał entuzjazm do szczytu

Ja byłem znużony. Dochodziła godzina pierwsza w nocy.

A wiecie, o której się zaczęło — o szóstej popołudniu. Siedem godzin.

SWIAT NAOPAK

AMERYKANKI JAKO ŻYWICIELKI RODZIN.

„Breadwinner", „flappers"...

Jeszcze kilka lat temu „breadwinner" (zdobywca chleba) był prawie wyłącznie mężczyzną. „Flapper", co odpowiada europejskiemu pojęciu spacerowania po mieście, przypadało z tytułu, urzędu i wolnego czasu Amerykance. Dzięki filmowi, powieściom, opowiadaniom turystów utrwaliła się opinja o Amerykance, jako o typowej „flapper", pędzącej w swem aucie lub wynajętej taksówce w pogoni za rozrywką i zabawą.

Przyszedł kryzys i świat amerykański stał się światem naopak. Lekkomyślna, szybkonoga i łatwa w wydawaniu pieniędzy Amerykanka ze sfer zamożnych i średnio zamożnych stała się w dzisiejszej Ameryce legendą.

Dwanaście albo trzynaście miljonów bezrobotnych mężczyzn trwa w przymusowej bezczynności od lat kilku. W miljonach rodzin przestali oni być tem, co nazywano tutaj „breadwinners" a miejsce ich zajęły kobiety. Według przypuszczalnych obliczeń w Stanach Zjedn. pracuje obecnie zawodowo 4 miljony kobiet zamężnych. Z tej liczby przeszło połowa, 2 miljony mężatek, jest właściwą podporą rodziny i utrzymuje dom ze swych zarobków.

Wytłumaczenie tego rażącego paradoksu, jakim jest przymusowe bezrobocie kilkunastu miljonów mężczyzn w sile wieku obok pracującej miljonowej armji kobiet, polega na bardzo prostej kalkulacji przedsiębiorców amerykańskich. W tem samem biurze, w którem zwolniono z pracy wszystkich mężczyzn, pozostawiono na posadach wszystkie kobiety, które pobierają pensje o 50% mniejsze od tych, jakie otrzymywali mężczyźni. Tu kryje się przyczyna właściwa utrzymania się kobiet na placówkach zarobkowych. Kryzys zburzył cały dotychczasowy porządek rzeczy w życiu rodzinnem Amerykan. Oczywiście, o ile chodzi, jak mówiliśmy na wstępie, o rodziny ze sfery średniej, mieszczańskiej, a nawet zamożnej aż do chwili kryzysu, a zwłaszcza słynnego krachu giełdowego. Uprzywilejowane dziś jeszcze „dziesięć tysięcy" ze sfer miljonerów trzymających się mocno i mogących sobie pozwolić na luksus, prowadzą, rzecz prosta, ten sam tryb życia co dawniej. Z tych to sfer rekrutują się „flappers" szykowne, które zapełniają modne restauracje, kawiarnie, dancingi, teatry, a wreszcie modne plaże kalifornijskie. Ale to już są tylko wyspy na oceanie kryzysowego porządku rzeczy.

IMPONUJĄCY OBCHÓD „ŚWIĘTA MORZA"

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Jak nadchodzą relacje z obchodów „Święta Morza" w powiecie Będzińskim, wszędzie one wypadły imponująco, przy wielotysięcznym udziale publiczności. Widać było w społeczeństwie ochotę do manifestowania i wykazania w sposób żywy i czynny swe zrozumienie dla sprawy morza polskiego.

W dniu wczorajszym w każdem mieście zagłębiowskiem, wsiach, ośrodkach przemysłowych — obchody urządzały komitety lokalne.

W SOSNOWCU.

Przed g. 10 rano zebrały się liczne organizacje przed lokalem Ligi morskiej i kolonjalnej przy ulicy Parkowej 1 i stamtąd wyruszył pochód na nabożeństwo do kościoła parafjalnego, gdzie uroczyste nabożeństwo odprawił ks. kanonik Jankowski, a kazanie wygłosił ks. Sobczyński. W czasie nabożeństwa duchowieństwo odśpiewało Te Deum Laudamus. Na chórze pienia religine wykonał p. Zgorzelski.

Po uroczystem nabożeństwie uformował się olbrzymi pochód. Na czele pochodu jechał na platformie dość dużych rozmiarów model okrętu. Rozrzucano z niego ulotki propagandowe, za „okrętem" pstępowała orkiestra, a za orkiestrą zarząd Ligi morskiej i kolonjalnej, oraz komitet obchodu „Święto morza" w Sosnowcu z komisarzem W. Kuźniakiem i prezesem L. M. i K. inż. L. Rudowskim na czele. Za komitetem maszerował z karabinami oddział P. W. kolejowego, dalej podoficerowie rezerwy, Sokół, harcerstwo, hallerczycy, powstańcy śląscy, inwalidzi, strzelcy, zw. legjonistów, Stowarzyszenie kupców polskich, cechy rzemieślnicze, organizacje robotnicze, stowarzyszenia młodzieży, strażacy, „Makabi" itd. Wzdłuż chodników ustawiły się tłumy ludzi. Pochód przybył na plac 11 listopada przed dworcem i ustawił się dokoła płyty Nieznanego Żołnierza. Cały olbrzymi plac niemal szczelnie wypełnił kilkutysięczny tłum.

Pierwszy przemówił prezes L. M. i K. inż. L. Rudowski wyjaśniając cel obchodu „Święta Morza", poczem umundurowani członkowie L. M. i K. złożyli na płycie piękny wieniec **w kształcie kotwicy**, maszty z kwiatów białych i czerwonych. **Po minutowej ciszy** orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła" i nastąpił **uroczysty moment podniesienia bandery.**

Następnie dłuższe przemówienie z balkonu (wzmocnione przez głośnik) wygłosił p. komisarz W. Kuźniak, mówiąc o wychowawczem znaczeniu morza w życiu narodu. Drugim mówcą był red. St. Arnold, który mówił na temat: „Zagłębie węglowe, a wolny dostęp do morza" W przemówieniu tem podkreślone zostały historyczne zasługi R. Dmowskiego i I. Paderewskiego, których zasługą było iż w Traktacie Wersalskim przyznano Polsce wolny dostęp do morza.

Na zakończenie uroczystości prezes inż. L. Rudowski odczytał rezolucję protestującą przeciwko rewizjonistyczno-odwetowym wystąpieniom polityków niemieckich, wyrażającą gotowość z orężem w ręku bronić mienia ziem zachodnich i wybrzeża polskiego, oraz domagającą się unarodowienia Pomorza przez usunięcie kolonistów niemieckich, a wreszcie domagającą się akcji w kierunku spolszczenia Gdańska.

Na znak przyjęcia protestu wzniesiono okrzyk „Niech żyje Polska z dostępem do morza!" — poczem przy akompanjamencie orkiestry odśpiewano „Rotę". Na tem uroczystość przed dworcem zakończyła się.

Na podkreślenie zasługuje gustowna dekoracja dworca z pięknym transparentem (wieczorem oświetlonym) przedstawiającym morze.

Rezolucja uchwalona przed dworcem zawieziona została wspomnianym już okrętem do Będzina i złożona w urnie ustawionej na placu 3 Maja.

Przy sposobności stwierdzić trzeba, że w Sosnowcu na ul. Modrzejowskiej Targowej i Dekerta domy były słabo udekorowane, nalepek sprzedanych na rzecz Ligi morskiej i kolonjalnej zupełnie nie widać było na tych ulicach. O ile ludność swego czasu manifestowała niemal żywiołowo przeciwko Hitlerowi w dniu wczorajszym zachowywała daleko idącą wstrzemięźliwość.

W BĘDZINIE.

O godz. 6 rano wyruszyły z czterech punktów miasta orkiestry w kierunku placu 3 Maja, gdzie odegrały „Kiedy ranne wstają zorze". O godz. 11 odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym przez ks. prob. Peche, kiry wygłosił piękne okolicznościowe przemówienie. Po nabożeństwie uformował się się pochód na Starym Rynku i stamtąd udał się ulicami miasta nad Czarną Przemszę. Na czele pochodu niesiono okręt, a za nim postępował komitet obchodu „Święta Morza", zarząd L. M. i K., organizacje P. W., Stowarzyszenia itd. Nad Czarną Przemszą zebrało się około 12 tysięcy osób. Przemówienie wygłosił kom. Rzeczkowski, poczem połączone chóry z Będzina i Grodźca pod batutą p. Burakowskiego odśpiewały kilka utworów. Następnie kom. Rzeczkowski odczytał rezolucję, którą sztafeta złożyła w urnie, na placu 3 Maja.

W ciągu całego dnia z różnych miejscowości Zagłębia przybywały sztafety z rezolucjami. Jedną z najpiękniejszych sztafet, była sztafeta „Sokoła", w liczbie około 40 mundurowych. Z Sosnowca przybył „okręt" z orkiestrą.

Niektóre sztafety przybywały z transparentami, w strojach ludowych, na wozach, końmi itd.

Wieczorem sztafeta z klubu motocyklistów w Dąbrowie zawiozła rezolucje do Warszawy.

W CZELADZI.

W środę wieczorem odbył się capstrzyk. Przy dźwiękach muzyki i blasku pochodni organizacje udały się na Grabek, gdzie palono sobótkę. Do zebranych przemówił p. J. Sadowski.

Wczoraj organizacje ze sztandarami przybyły na nabożeństwo, poczem uformował się pochód, który przybył na główny most na Brynicy. Tu przemówił prof. Nanocki, podkreślając, że gdy rozchodzi się o całość granic, obronę wolności, wtedy staje cały naród w jednym szeregu, sokół obok strzelca, a hallerczyk obok legjonisty. Wszyscy gotowi są do obrony drogiej, okupionej krwią licznych pokoleń, naszej wolności. Długie przemówienie wygłosił p. Tajchman odczytując przyjętą rezolucję. Śpiewał chór „Hejnału", a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Wieczorem puszczano wianki, nad rzeką koncertowała orkiestra. Rzeka pokryła się barwnie przystrojonemi i oświetlonemi łodziami, wśród których ogólną sensację stanowiła nowa łódź p. Wadały, z konstrukcją rowerową, poruszana nogami. Wszystkie domy przystrojone w barwy narodowe i nalepki.

Syn zamordował kochanka matki.

Ponury dramat w Dąbrowie.

Wczoraj w nocy w domu przy ul. Szkolnej nr. 50 w Dąbrowie rozegrał się ponury dramat rodzinny.

W domu tym mieszkała wdowa Ewa Urbańska, licząca lat 40, wraz z nią jej syn Marjan, liczący lat 20 i sublokator Stanisław Sapeta lat 29. Nietrudno odgadnąć, że sublokator był kochankiem Urbańskiej.

W mieszkaniu Urbańskiej bywały awantury, w czasie których Sapeta bił swą przyjaciółkę.

Taki też wypadek zdarzył się wczoraj w nocy. Sapeta przyszedł do domu pijany i wszcząwszy z Urbańską awanturę, począł ją bić. Krzyk katowanej matki obudził śpiącego Marjana Urbańskiego. Zerwał się z łóżka i chwyciwszy kij, uderzył nim kilkakrotnie Sapetę w głowę. Jedno z uderzeń było śmiertelne. Sapecie pękła czaszka i padł trupem na miejscu.

Urbański natychmiast udał się do komisarjatu policji, gdzie zameldował o wypadku. Został narazie zatrzymany.

Dramat w rodzinie Urbańskich wywołał w całej Dąbrowie wielką sensację.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

30 Piątek	**Dziś** Emilji **Jutro** Teobalda Wschód słońca 3 m. 34. Zachód „ 19 m. 59.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Piątek, dnia 30 b.m. „Tosca". Gościnny występ Wermińskiej, Gołębiowskiego, Wragi.

Sobota, dnia 1 lipca popol. „Żydówka" (ceny zniżone), wiecz. „Poławiacze pereł".

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: W szponach grzechu i Przygody w obłokach.
PALACE: Zemsta Nietoperza.
EDEN: Dziwny dom.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Dziewczę z gór.
ŚWIATOWID: Śpiew, całus, dziewczyna.

DĄBROWA

WANDA: Tak całują wiedenki. — Ludzie bez sumienia.
ARS: Za oceanem.

ZAWIERCIE.

STELLA: Gasnące płomienie.

PROGRAM RADJOWY

PIĄTEK 30 CZERWCA 1933 R.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.25 — Dziennik poranny. 7.30 — Muzyka. 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał. 12.05 — Muzyka. 12.35 — Muzyka. 14.55 Muzyka. 15.05 — Komunikat gospodarczy i urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. 15.15 — Muzyka. 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.35 — Muzyka. 15.55 — Komunikaty sportowe. 16.00 — Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 17.00 — Przegląd książek i wydawnictw. 17.15 — Koncert solistów. 18.15 — „O Białej i Czarnej Rusi" — wygł. p. Bron. Aleksandrowicz. 18.35 — Muzyka. 19.10 — Józef Aleksander Gałuszka odczyta wiersze własne. 19.25 — Rozmaitości. 19.40 — „Na wodnokręgu". 20.00 — Koncert symfoniczny. 22.00 — Muzyka taneczna. 22.25 — Wiadomości sportowe. 22.35 — Wiadomości meteorologiczne. 22.40 — Muzyka taneczna. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych zamiejscowych prenumeratorów blankiety PKO. celem uiszczenia przedpłaty za miesiąc lipiec.

PROSIMY NASZYCH ZAMIEJSCOWYCH P. T. PRENUMERATOROW O REGULARNE WPŁACENIE

prenumeraty za lipiec 1933 r.

na nasze konto: { **PKO. Warszawa 61.553.** / **PKO. Katowice 302.712.**

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego"

Krwawa bójka

NA RADOSZE.

Wczoraj na moście na Radosze doszło do krwawej rozprawy nożowej. Oto niejaki Bolesław Chucherko z Modrzejowa w czasie kłótni z Janem Wójcikiem z Sosnowca (ul. Daleka 43) zadał Wójcikowi trzy rany nożem. Kłótnia wybuchła na tle osobistem.

Chucherko został aresztowany, a Wójcika w stanie ciężkim odwieziono do szpitala na Pekinie.

× **KOLONJE LETNIE DLA DZIECI BEZROBOTNYCH.** Ministerstwo opieki społecznej, mając na względzie konieczność wysłania na kolonje letnie jaknajwiększej liczby dzieci rodziców bezrobotnych, wystąpiło w tej sprawie do Funduszu Pracy. Dotychczas racjonalne zorganizowanie tej akcji uniemożliwiała szczupłość kredytów, przeznaczonych na ten cel. W wyniku porozumienia między Ministerstwem a Funduszem Pracy asygnował on dodatkowo sumę 300.000 zł. przeznaczając ją specjalnie na kolonje dla dzieci bezrobotnych. Suma ta rozdzielona została między poszczególne urzędy wojewódzkie.

KOMUNIKATY

— **WYCIECZKA DA CZERNY I TĘCZYNKA.** W nadchodzącą niedzielę 2 b.m. udaje się do Czerny i Tęczynka (przepięknej miejscowości górskiej) wycieczka pracowników Kasy chorych. Wycieczka z racji swej malowniczości i naprawdę kryzysowej ceny za przejazd, budzi niezwykłe zainteresowanie. Informacji udziela, oraz zapisy na wycieczkę, już tłość miejsc w autach przyjmuje p. Stanisław Roland - Kopczyński, ul. 3-go Maja 22 m. 6. Zbiórka wycieczkowiczów w niedzielę 2 b.m. przed gmachem Kasy chorych o godz. 4.30rano,skąd nastąpi wyjazd autami.

SPORT.

DĄBROWA — GWIAZDA 2:1 (0:1). Zawody o mistrzostwo kl. B. odbyły się w Będzinie. Bardzo dobrze sędziował p. Kozbudzki.

POLICYJNY — 23 P.A.L. Będzin 4:3 dla Policyjnego do połowy 1:1. Policyjny wystąpił z czterema rezerwowymi.

Junjorki Policyjnego i Junjorki Hakoachu z Będzina 1:2 dla Hakoachu. Tu wypada zaznaczyć, że junjorki policyjne wystąpiły poraz pierwszy. Technicznie grali bardzo dobrze tylko fizycznie okazali się słabsi od swych przeciwników.

Rezerwa Policyjnego z I drużyną Kinerethu z Sosnowca 4:0 dla Kinerethu. Drużyna rezerwy Policyjnego wystąpiła z sześcioma rezerwowymi.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

D O M
murowany, kryty eternitem, dziewięć ubikacyj (3 mieszkania, sklep z trafiką) okazyjnie do sprzedania. Miejscowość przemysłowo-klimatyczna. — Wiadomość: Głębocki Tenczynek. 4287

LOKALE BIUROWE
do wynajęcia w domu Banku Zagłębia, ul. Małachowskiego 9. Wiadomość u dozorcy. 4274

WSZYSTKO DLA PAŃ!
Kostjumy kąpielowe ostatnie nowości — kapelusze plażowe, berety wycieczkowe oraz gotowe ubranka dziecinne poleca po cenach naprawdę niskich. Magazyn Galanterji damskiej i dziecinnej — „HELENA", Sosnowiec Modrzejowska 30. Hale Rozwoju. 4368

POSADY i PRACE

ENERGICZNE
i inteligentne osoby, zapewniony byt do 1.000 zł. miesięcznie. Informacji udziela — T-wo Bankowe w Grodnie przy ul. Howera 9. 4251

POTRZEBNA
kasjerka Józef Koss i S-ka Sosnowiec, Warszawska 14. 4275

MAŁŻEŃSTWO
bezdzietne poszukuje administracji i dozoru domem. Kaucji złożę 1.000 zł. Oferty Administracja Sosnowiec — pod „Sumienny". 4285

Reklama jest dźwignią handlu.





Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów „BALSAM THIOCOLAN AGE" przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała, „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki A. Gąseckiego w WARSZAWIE Leszno 41.

KINO „Zagłębie" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

Dziś podwójny program
I „W SZPONACH GRZECHU"
Dramat z życia artystów kabaretowych.
II „PRZYGODY W OBŁOKACH"
Wesoła komedja z Monte Banksem.
Ceny biletów od 25 groszy.

Dźwiękowe Kino „Palace" w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

Od piątku 30 czerwca i dni następne
Ulubienica publiczności, rozkoszna ANNY ONDRA
i najwytworniejszy mężczyzna Iwan Petrowicz
w przepięknej operetce p. t.
„ZEMSTA NIETOPERZA"
Reżyserja: Karol Lamac.

KINO „EDEN" Sosnowiec, Dęblińska 4 tel. 10-95.

Dziś znany potwór z „Frankensteina" BORIS KARLOFF
w najbardziej osobliwym filmie sezonu p. t.
„Dziwny dom"
w którym dzieją się niesamowite orgje z głuchoniemym potworem.
Wkrótce: „DEMON WIELKIEGO MIASTA"



PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BLACHARSKO-DEKARSKICH ADAM HESSE
SOSNOWIEC, UL. ORLA 11
tel. 4-58 2495

przyjmuje wszelkie roboty w zakres blacharstwa i dekarstwa wchodzące z materjałów własnych i powierzonych.
POSIADA NA SKŁADZIE W DUŻYM WYBORZE:
Wanny, nasiadówki, wanienki dziecinne, latarnie parowozowe do wąskotorowych kolejek i powozowe, bańki na benzynę do samochodów, nasady kominowe, bańki na olej oraz oliwiarki.
SPECJALNOŚĆ: krycie dachów blachą, dachówką, korjolitem i papą bitamiczną i smołowcową, konserwacja dachów.
CENY UMIARKOWANE! WYKONANIE PUNKTUALNE!

KUPNO i SPRZEDAŻ

PLACE RÓŻNE
P L A C E
różnej wielkości sprzedam w Zawierciu. — Wiadomość u p. Zeńko ul. Szymańskiego, Zawiercie 4359

K U P I Ę
szafkę nocną używaną lecz w dobrym stanie oraz komódkę małą. Zgłoszenia do Administracji pod „Szafka". 4367



WYJEŻDŻAJĄCYM NA WYWCZASY
radzimy odwiedzić i zaopatrzyć się w Aparaty i Przybory fotograficzne w firmie. — Pierwszy Zakład Optyczny
OPTYK FELSENSTEIN
Będzin, Małachowskiego 6 — dom Bereszków (obok Kasy Chorych). 4281

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

LETNISKO
okolica Rymanowa, całodzienne utrzymanie 4 zł. Dzieduszycka, Jasionów, koło Brzozowa. 4318

ZAKOPANE
pensjonat „Borek" ul. Jagiellońska — poleca pokoje kuchnia doskonała pod zarządem — właścicieli I. Szczęsnych.

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 3189

„WILLA HELA"
w Korbielowie pod Pilskiem poczta Jeleśnia, poleca pokoje z utrzymaniem. Kuchnia warszawska, ceny niskie. 5490

KRYNICA
Pensjonat dr. Łazarskiego. Trzytygodniowy pobyt z kąpielami mineralnemi 250 zł. — urzędnicy zł. 230. Żądać prospektów. 3923

PENSJONAT „ŁOMNICZANKA" w Łomnicy Przystanek Łomnica - Zdrój (koło Piwnicznej), okolica górska, lesista, kąpiele mineralne. Poleca P. T. letnikom pokoje słoneczne wraz z utrzymaniem po cenach przystępnych, od 1-go czerwca. Zgłoszenia przyjmuje: Tryszczyłowa — Nowy Sącz, Kunegundy 32. 4032

W I S Ł A
Nowootwarty pensjonat „Marysieńka", słoneczne pokoje, balkony, kuchnia pierwszorzędna. Inżynierowa Stempkowska. 4093

TRUSKAWIEC
Pensjonat „Ostoja" — własność Sadowskiego pod zarządem Felicji Wąsowiczowej, poleca słoneczne pokoje wikt djetetyczny, ceny umiarkowane. 4096

BYSTRA k. BIAŁEJ
Willa „Alma" wszelkie wygody — pokoje z utrzymaniem lub bez. 4137

LANCKORONA
Pensjonat „Wrzos" — przepięknie położony wśród lasów szpilkowych, pokoje słoneczne z balkonami, taras do leżakowania, łazienka, radjo, siatkówka, kuchnia wykwintna, ceny niskie. Zgłoszenia w miejscu, telefon 5. 4169

DWÓR ZABRZEG
Nowy Bieruń Górn. Śląsk prowadzi letnisko — 5 zł. dziennie. Park, rzeka, rybołówstwo, telefon 17. 4196

KOWANIEC
ad Nowy Targ pensjonat Heleny Batkiewiczowej poleca pokoje z bardzo dobrem utrzymaniem — potok, las, tenis na miejscu. 4290

PIWNICZNA
pensjonat Zofjówka, blisko kolei, nad Popradem, poleca pokoje wraz z utrzymaniem. 7285

RODZINY
znajdą zdrowe i wygodne letnisko z prowadzeniem własnego gospodarstwa lub z utrzymaniem w willi „Jedynaczka" — Zakopane Antałówka. 4365

R O Z N E

LECZNICA
chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 4132

M Y D Ł O „KREM LEŚNY"
usuwa piegi, opaleniznę, plamy wątrobiane, wągry, liszaje, wybiela i wygładza cerę. Do nabycia w Składzie Aptecznym „UNITAS" Sosnowiec, Piłsudskiego 24 (za tunelem). 4162

RAKIETY TENISOWE!!!
Nowe naciągi, pantofle, piłki, oraz wszelkie artykuły sportowe poleca najkorzystniej Składnica Sportowa — „OLIMPJADA" Sosnowiec, Piłsudskiego 24 (obok tunelu). 4241

MIGNON G, EBERHART.

Gdy minie zawieja...

(Te Mystery of Hunting's End.)
Przekład autoryzowany z angielskiego

108

Sięgnął do kieszeni i wyjąwszy bronzowy notesik, pokazał mi ustęp, który tu przytaczam:

„...i wstał o czwartej, żeby zdążyć na zbiórkę. Brunker i Aneta przywieźli kosze i zostaliśmy cały dzień. Wszyscy pojechali, ale potem wuj Juljan skaleczył się w nogę i musiał wrócić do domu. Ojciec śmiał się z niego, ale wuj Juljan kulał i już do nas nie wrócił. Ojciec upolował dużo kaczek, zwłaszcza o zachodzie słońca. Lubię panią Helenę: taka dla mnie serdeczna..."

Podniosłam oczy.

O'Leary patrzył smętnie w ogień. Z za drzwi pokoju kucharki dochodziło miarowe chrapanie.

Niewiele mam już do powiedzenia. Po powrocie do Barringtonu i otworzeniu skrytki Frawley'a, okazało się, że O'Leary miał rację. Rzeczy przedstawiały się w krótkości, jak następuje: Już na wiele lat przed zabójstwem Hubera Kingery'ego, on i Juljan Barre okradali systematycznie swoje własne towarzystwo, spekulując funduszami za plecami wspólników. Frawley, który prędko zorjentował się, co się święci, odkrył dowody, poszedł z niemi do Hubera i zażądał w zapłacie za milczenie ręki jego córki i udziału w zyskach. Tymczasem Barre odkrył — i to było jego jedyne usprawiedliwienie — że Huber tak pogmatwał sprawę, żeby jego skompromitować jako jedynego winowajcę. Podług wyjaśnień, zostawionych przez Frawley'a, Huber zamierzał wsypać Barre'a i uciec zagranicę, zwalając całą odpowiedzialność za bankructwo na jego barki. Barre powiedział mu to w oczy, na co usłyszał odpowiedź, że to prawda, więc niech on to ogłosi. Jak widać z tego, Huber było tyle bezczelny, o ile nieprzezorny. Barre, nie mogąc tego uczynić, zabił z rozpaczy Hubera, przejął interesy w swoje ręce i wszedł z Frawley'em w porozumienie, mające na celu uzupełnienie i zatuszowanie szalbierstw Hubera. Nie mieli do siebie zaufania, ale musieli współdziałać pod groźą klęski. Uporządkowanie nieładu w Kingery Trust Company zajęło im masę czasu i kosztowało ogrom zachodów.

Ale wróćmy do ostatnich godzin w Hunting's End.

Około południa przyjechały dwa samochody z żywnością. Poprosiliśmy szoferów, żeby nas zabrali do Nettlesonu razem z bagażami. Pamiętam jak Aneta tuliła do siebie kota, a Jerycho tulił się żałośnie do naszych nóg. Łucja, okręcona w szary szal, siedziała obok szofera i patrzyła na śnieg, topniejący wśród piaszczystych pagórków ze zdumiewającą szybkością. Wspomnienia te przedstawiają mi się dotąd jak ciężkie, senne majaczenie, ale, bo też ledwie się trzymałam na nogach. Jestem pewna, że inni czuli się tak samo jak ja.

O'Leary pozostał w Nettleson cały dzień w celu wydania pewnych zarządzeń.

W Barringtonie zabawiłam u Kingery'ch kilka dni i byłam obecna, kiedy O'Leary przyszedł z wiadomościami o zawartości skrytki Frawley'a. Był bardzo poważny, zwłaszcza kiedy mówił o kompletnem przyznaniu się do winy Barre'a. Och, co to była za ohydna sprawa!

— Koniec wszelkiego polowania jest bliższy, niż wam się marzy — zacytował na odchodnem. — Pani wie, że Barre ma zapalenie płuc. Długo nie pociągnie. — Urwał i zamyślił się, smutno, poczem wzruszył ramionami, jakby zrzucając z nich jakiś ciężar. — Jeszcze się zobaczymy, panno Saro.

Matil i Lal Killian byli w hallu. Matil była jeszcze blada i trochę smutna, ale oczy jej nie miały już wyrazu tragicznego zalęknienia i błyszczały jak gwiazdy.

— Winszuję panu — rzekł do Lala O'Leary. — Pani, panno Matil — składam serdeczne życzenia szczęścia.

— Pan mnie niem obdarzył — szepnęła słodko.

Stanęliśmy we troje koło okna, odprowadzając wzrokiem jego szarą sylwetkę, roztapiającą się w mroku listopadowego wieczora.

KONIEC.

PKO. Warszawa 61.553 Katowice 302.712

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.: w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. [illegible] — DRUK KURJERA ZACHODNIEGO W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI